

## W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYZNIE

### Zwycięskie meldunki mas pracujących o przedterminowym wykonaniu zobowiązań

Walka o pełną realizację zobowiązań podjętych na cześć 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, wyzwala coraz to większe zasoby energii twórczej całego narodu, przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i produkcji, pomaga przetrwać trudności — wykonać zadania planu.

**KATOWICE.** Do dnia 24 marca br. załoga „Bielszowic” wydobyla już 9.173 tony węgla ponad plan i osiągnęła jedną z najwyższych w przemyśle węglowym wydajność — 1.691 kg na robocznio-godzinę. Wspaniale pracuje zespół kombajnistów, który na radzieckim kombajnie „Donbass” osiąga średnio 235 proc. normy, czyli o 20 proc. więcej niż zadeklarowano w zobowiązaniu.

Do dnia 24 marca br. załoga kopalni „Katowice” wydobyla już 5.731 ton węgla ponad określone planem zadania.

Załoga kopalni „Eminencja” już w dniu 22 bm., czyli na 9 dni przed terminem wykonała zadania nakreślone planem kwartalnym. Wykonując zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta załoga osiąga średnio 115 proc. planu. Jednym z najpoważniejszych czynników, które pozwoliły załozdze zająć pierwsze miejsce była systematyczna praca całej załogi od pierwszych dni nowego roku.

W dniu 24 bm. w godzinach rannych o wykonaniu zadań kwartalnych zameldowała załoga kopalni „Mortimer”. Do wzmoczenia tempa pracy zmobilizowały załogę zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta.

Stalownicy huty „Baildon”, którzy zobowiązali się dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta klasy robotniczej wykonać 194 tony stali ponad plan, uzyskali do 24 bm. 200 ton stali ponad plan.

Zwycięsko realizuje swoje zobowiązania również załoga stalowni huty „Batory”. Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta robotniczego podjęła ona zobowiązanie przeprowadzenia w marcu 24 wytopów przyspieszonych i takiej samej ilości w kwietniu oraz wyprodukowania 340 ton stali ponad plan. Do dnia 24 marca stalownicy wykonali już 50 wytopów przyspieszonych.

### W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM

Z szeregu zakładów pracy napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja.

„Brygada nasza w składzie 14 robotników — pisze brygadziści 70. brygady portu gdyńskiego Maksymilian Banicki — pragnie zameldować, że podjęte zobowiązanie przekroczenia normy przedankowej brygada nasza wykonała. Wyładawaliśmy w ciągu 8 godzin 85 ton osiągając 160 proc. normy”.

„Wysiłkiem naszym — piszą robotnicy — pragniemy dać wyraz przywiązania do Polski Ludowej i naszego Prezydenta Towarzysza Bieruta. Zapewniamy Cię, Towarzyszu Prezydencie, że pokonamy wszelkie trudności w walce o wykonanie naszych planów, w walce o wykonanie Planu 6-letniego”.

W Żegludze Przybrzeżnej w Gdańsku wielu robotników zameldowało już o wykonaniu podjętych zobowiązań. M. in. załoga maszynowni m/s „Grażyna” wykonała zobowiązanie o 10 dni przed terminem. Przy realizacji zobowiązań szczególnie wyróżnił się motorzysta Mieczysław Pazio. Pracownicy Pogotowia Technicznego wykonali do dnia 22 bm. swoje zobowiązania w 70 proc., zaoszczędzając 280 roboczogodzin.

### Dychów — symbol przyjaźni i pomocy narodów ZSRR

**ZIELONA GÓRA.** Twórczy wysiłek robotników, inżynierów i techników, budujących największą w Polsce elektrownię wodną w Dychowie w niedługim czasie zostanie uwieńczony nowym sukcesem — uruchomieniem drugiego turbozespołu. Będzie to pełne zakończenie prac związanych z tą olbrzymią inwestycją w okresie Planu 6-letniego.

Siłownia wodna w Dychowie jest żywym symbolem przyjaźni i pomocy okazywanej nam przez narody Związku Radzieckiego. Do Dychowa nadeszły całe pociągi najnowocześniejszych maszyn, na teren budowy przyjechały najwybitniejsi radzieccy specjaliści. Pod ich kierownictwem podnosili swoje kwalifikacje polscy robotnicy, inżynierowie i technicy.

Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego ilustruje przesłanie do Dychowa olbrzymich turbin wodnych i generatorów, wyposażonych w najnowocześniejszą aparaturę. Są to największe w Polsce turbiny wodne.

Mając takich nauczycieli budowniczo Dychowianie robili szybkie postępy i dziś szczytują się samodzielnym wykonaniem większości prac przy drugim turbozespolu.

### Lud francuski demaskuje swój gniew wobec morderców Gadois

**PARYŻ.** W sobotę, w godzinach wieczornych odbyła się w Melun — pomimo zakazu wydanego przez władze i zmobilizowania wielkich sił policyjnych — manifestacja ludowa na znak protestu przeciwko nikczemnemu zamordowaniu działacza robotniczego Alfreda Gadois. Wygłoszono przemówienia potępiające inicjatorów i sprawców ohydnej zbrodni.

## Rybacy piszą do Prezydenta Bieruta

### DROGI

#### TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

My, rybacy i pracownicy rybołówstwa morskiego, zebrani w dniu 23 marca br. na uroczystości rozdania odznaczeń państwowych i nagród za osiągnięcia w walce o wykonanie zwiększonych zadań rybołówstwa morskiego w 1952 roku dziękując Ci za wysokie wyróżnienie, przesyłamy z okazji 60-lecia Twoich urodzin i święta klasy robotniczej 1 Maja najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny, Polski Ludowej.

Składamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, gorące podziękowania za ofiarną i pełną poświęcenia pracę nad rozwojem polskiego rybołówstwa morskiego, które dzięki Twoim wskazaniom i opiece uzyskało takie warunki rozwoju, jakich nie posiadało nigdy dotąd w swej historii.

W naszej walce o wykonanie zwiększonych zadań, jakie postawiły przed nami w przełomowym roku Planu 6-letniego partia i rząd, na każdym kroku odczuwamy Twoją troskę o warunki życia i pracy polskiego rybaka, który w myśl Twoich wskazań nie poprzestanie na dotychczasowych osiągnięciach, ale walczyć będzie

ofiarnie o jak najlepsze wykonanie swoich obowiązków wobec naszej Ludowej Ojczyzny.

Rozumiemy bowiem, że tylko w ten sposób przyczynimy się do przyspieszenia budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, do utrwalenia pokoju, do umocnienia ustroju państwowego, który całemu narodowi polskiemu gwarantuje projekt Konstytucji, opracowany pod Twoim, Towarzyszu Prezydencie, kierownictwem. Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że jeszcze ofiarniej będziemy walczyć o realizację tych zadań, które postawiła przed nami kierowana przez Ciebie partia i nasz rząd ludowy.

Dla uczczenia 60 rocznicy Twoich urodzin, Towarzyszu Prezydencie, oraz dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej, my, rybacy i pracownicy rybołówstwa morskiego podejmujemy zobowiązania, wyrażając w ten sposób naszą głęboką miłość i przywiązanie do Twojej osoby i Polski Ludowej.

W realizacji zobowiązań załoga „Dalmoru” przekroczy plan połowów za I i II kwartał 1952 r. o 5 proc. i zaoszczędzi przez socjalistyczną opiekę nad statkami i sprzętem 684.173 złotych, rybacy i pracownicy „Arki” słowia ponad

plan rybę wartości 232.800 zł, załoga przedsiębiorstwa połowów „Kuter” — rybę wartości 250.000 zł, załoga „Barki” — rybę wartości 185.400 złotych, załoga „Korabia” — wygospodaruje 44.196 zł oszczędności, rybołówstwo spółdzielcze wykona plan półroczny do dnia 1 maja, wygospodaruje 1.279.024 złotych oszczędności w połowach i socjalistycznej opiece nad sprzętem oraz przekaże 24.000 złotych na odbudowę Zamku w Warszawie, rybacy indywidualni dostarczą państwu ryby z dodatkowych połowów na sumę 200.000 złotych.

#### TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

My, rybacy morscy, przyrzekamy, że w naszej walce i w naszej walce o wykonanie zadań pokonamy wszystkie trudności. Doceniając znaczenie historycznej dla nas uchwały Prezydium Rządu w sprawie zwiększonych zadań i opieki nad rybołówstwem, zmobilizujemy wszystkie siły do walki o wykonanie planu, do usprawnienia pracy, do zlikwidowania przestojów kutrów i trawlerów, do otcoczenia socjalistyczną opieką naszych jednostek, maszyn i sprzętu.

W walce o wykonanie planu połowów na rok 1952 — zwyciężymy.



Referat Skarg i Zażaleń przy Miejskiej Radzie Narodowej w Lublinie zalatwia interesantów sprawnie i sprawiedliwie. Maria Zięba — pracownica żłobka, która niedawno przekazała Referatowi Skarg i Zażaleń swoją sprawę mieszkaniową — dowiaduje się, że została ona pomyślnie zalatwiona.

## Gniew ludów całego świata ostrzega imperialistycznych barbarzyńców

Zbrodnicze zastosowanie przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i Chinach, w dalszym ciągu budzi powszechne oburzenie uczciwych ludzi na całym świecie. Z dnia na dzień rośnie fala protestów.

**ZSRR** — Wielki wiec protestacyjny odbył się na terenie zakładów budowy traktorów w Charkowie. Uczestnicy wiecu przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której protestują przeciwko zbrodniom barbarzyńców amerykańskich w Korei i północno-wschodnich Chinach.

Uczestnicy wielkiego wiecu pracowników portowych i marynarzy, który odbył się we Władywostoku, z oburzeniem potępił barbarzyńców amerykańskich sięgających dżumą, cholera i tyfus.

**POLSKA** — Około 40-tysięczna rzesza mieszkańców Wrocławia, zebrana na wielkim wiecu protestacyjnym, uchwalila rezolucję, w której czytamy m. in.: My, mieszkańcy Wrocławia żądamy natychmiastowego zaprzestania zbrodni w Korei i oddania pod sąd trucieli i morderców”.

Wiec protestacyjny w Poznaniu zgromadził ponad 60 tys. mieszkańców miasta.

Przedstawiciele ludności Rzeszowa zebrani tłumnie na wiecu, w licznych wystąpieniach wyrazili swe najgłębsze oburzenie i stanowczy protest przeciwko nowej zbrodni popełnionej przez amerykańskich agresorów.

**RUMUNIA** — W Bukareszcie obraduje VI sesja Akademii

Nauk Rumuńskiej Republiki Ludowej. W toku obrad przemawiał prezes Akademii Nauk — Trajan Savulescu, który m. in. wskazał, że jednym z najważniejszych zadań uczonych jest demaskowanie istoty „nauki” imperialistycznej, opracowującej środki masowej zagłady ludzkości. My, uczeni rumuńscy — oświadczył on — potępimy zbrodnie agresorów amerykańskich, którzy zastosowali w Korei i północno-wschodnich Chinach broń bakteriologiczną.

**FRANCJA** — Robotnicy warsztatów kolejowych w Lionie powzięli rezolucję, w której protestują przeciwko zbrodniom imperialistów amerykańskich w Korei i północno-wschodnich Chinach. Robotnicy tych warsztatów wybrali delegację, która przekazała rezolucję konsulatowi amerykańskiemu w Lionie.

**INDIE** — W Delhi odbył się wielki wiec pracowników przemysłu włókienniczego. Uczestnicy wiecu zdecydowanie potępił imperialistów amerykańskich, którzy zastosowali w Korei i Chinach broń bakteriologiczną.

**DANIA** — Duński Komitet Obróńców Pokoju rozesłał prasie oświadczenie, w którym czytamy: Zeodnie z uchwałami II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju potępiany, stosowanie środków masowej zagłady ludzi, oraz żądamy niezwłocznego zakazu broni bakteriologicznej, chemicznej, radioaktywnej i atomowej, jak również wszelkich substancji trujących.

## Nowe łgarstwa ministra obrony USA nie znalazły uznania nawet w burżuazyjnej prasie

**PARYŻ.** Prasa paryska zamieszcza liczne komentarze na temat prowokacyjnego oświadczenia ministra obrony Stanów Zjednoczonych Lovetta, w sprawie rzekomego przekroczenia północnej granicy Vietnamu przez chińskie wojska ludowe.

Absurdalność oświadczenia ministra Lovetta jest tak oczywista, że nawet francuskie dzienniki burżuazyjne zmuszone były je

zdemontować. Półoficjalny „Le Monde” stwierdza, że „po zbadaniu sprawy przez czynniki kompetentne okazało się, że nie ma absolutnie żadnych podstaw do twierdzenia, iż wojska chińskie wkroczyły do Indochin”.

„Franc Tireur” pisze, że „oświadczenie ministra obrony Stanów Zjednoczonych nie znajduje potwierdzenia w faktach”.



Z życia organizacji partyjnych

# W walce o umasowienie sportu

„Umasowienie sportu i objęcie wychowaniem fizycznym najszerzych rzesz ludzi pracy miast i wsi a zwłaszcza młodzieży — stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonania wielkich zadań, stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmocnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej” — powiedział Prezydent Bolesław Bierut.

W Polsce burżuazyjnej sport był przywilejem wąskiej kasty ludzi uprzywilejowanych, a jedynie bardziej masowe organizacje sportowe jak: „Strzelec” czy „Sokol” miały na celu wpojenie dzikich, zwierzęcych nawyków, a w celu ostatecznym faszyzując młodzieży, a nie rozwój sportu.

Ceny sprzętu sportowego były tak wysokie, że mogli go nabywać tylko ludzie zamożniejsi. Stadiony i pływalnie były dla robotnika niedostępne. Jeżeli mimo to sport polski odnosił w okresie przedwojennym pewne sukcesy, szczególnie w postaci indywidualnych wyczynów, przypisać to należy uzdolnieniom naszej młodzieży, oraz wysiłkowi grupy postępowych działaczy i wychowawców, którzy krzewieniu kultury fizycznej poświęcali wiele czasu.

Wybiła godzina przełomu w historii narodu polskiego a w tym i młodzieży. Po wyzwoleniu kraju naszego przez Armię Radziecką i powstaniu Polski Ludowej otworzyły się zupełnie nowe, niespotykane dotąd możliwości rozwoju kultury fizycznej i sportu. Zasadniczą cechą kultury fizycznej w Polsce Ludowej jest jej powszechność.

Wychowanie fizyczne i sport stały się częścią składową wychowania młodego pokolenia i walki o wzmocnienie sprawności mas pracujących, do twórczej pracy, w walce o lepsze jutro.

Komitet Centralny naszej Partii w 1949 roku mocno postawił zagadnienie kultury fizycznej i sportu. Została w tym celu podjęta uchwała Komitetu Centralnego, która wskazała właściwy kierunek rozwoju kultury fizycznej, postawiła konkretne zadania przed organizacjami, zajmującymi się wychowaniem fizycznym i sportem.

W uchwale tej czytamy między innymi:

„Jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej jest wychowanie nowego człowieka, świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju. W procesie tego wychowania poważną rolę spełniają wychowanie fizyczne i sport, które poprzez podnoszenie sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu przysposabiają go do wydatnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny...”

W oparciu o wskazania Komitetu Centralnego organizacja partyjna, której sekretarzem jest tow. MACIEJAK podjęła na zebraniu partyjnym konkretną uchwałę, w której 8-my punkt mówi:

„Każdy członek i kandydat partii winien stać się przykładowym sportowcem, posiadającym odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”.

W ślad za towarzyszącymi partyjnymi poszli zetempowcy, którzy zgodnie z zadaniami organizacji partyjnej rozpoczęli w ubiegłym roku intensywną walkę o umasowienie sportu w jednostce. Rozpoczęto prace przygotowawcze i treningi. Następnie w myśl uchwały z zebrania sprawozdawczo - wyborczego organizacji ZMP jednostki, której przewodniczącym jest tow. PRZEWOZNIAK rozpoczęto walkę o umasowienie sportu, w uchwale w której zebrań czytamy między innymi: „Zarząd jednostki i zarządy kół... będą mobilizować wszyst-

kich członków ZMP i niezrzeszonych marynarzy do zdania norm na odznakę SPO”.

Towarzysze partyjni i zetempowcy dobrze rozumieją znacznie cięższą fizyczną, która jest nieodzowną częścią w wychowaniu człowieka, a szczególnie i przede wszystkim żołnierza — obrońcy Ojczyzny.

Dlatego też w ramach Spartakiady Marynarki Wojennej sportowcy jednostki, członkowie partii i zetempowcy, zajęli czołowe miejsca w wielu konkurencjach. Tak np. członek partii, młody marynarz URBANIAK, który z zapałem uprawia boks jest mistrzem Marynarki Wojennej w wadze piórkowej. Członek ZMP mat BÖTCHER to mistrz Marynarki Wojennej w wadze koguciej. Członek partii mat WDW-CZYK, zetempowiec bosmanmat GOS czy zetempowiec st. mar. TYCZYŃSKI — dobry gimnastyk przyrzadowi, Zetempowiec mar. KUŻMIŃSKI — bokser w wadze lekkiej — posiada 8 mistrzostw w swej konkurencji od mistrzostwa Wojska Polskiego poczynając przez mistrzostwa poszczególnych zrzeszeń sportowych a kończąc na mistrzostwie Marynarki Wojennej.

Tych marynarzy organizacja partyjna i zetempowska wychowała i przygotowała do tak gremialnego udziału w Spartakiadzie Marynarki Wojennej. Tak np. mar. KUŻMIŃSKI pracując zgodnie z poleceniami zarządu ZMP pomagał mar. URBANIAKOWI i innym w opanowaniu techniki boksu.

Organizacja partyjna i zetempowska zajęła się umasowieniem sportu tak, aby jak najwięcej marynarzy wzięło udział w letniej Spartakiadzie Marynarki Wojennej.

chor. J. Połocki

## Na tematy SZKOLENIOWE

### Mat Wąsik — telefonista

#### pracuje nad opanowaniem specjalności elektryka

Mat WĄSIK jest synem robotnika. W cywilu pracował przy produkcji lokomotyw i jako pomocnik maszynisty. Służba w Ludowej Marynarce Wojennej dała mu możliwość zdobycia specjalności telefonisty.

Początkowo uczył się na młodszym kursie telefonistów. Za gorliwy stosunek do nauki i wysoki poziom dyscypliny został przeniesiony do pododdziału szkolnego. Mat WĄSIK należycie zrozumiał to wyróżnienie i wzmógł tempo pracy nad sobą. Pomagał również słabszym. Kurs podoficerski ukończył z wynikiem celującym, otrzymując w nagrodę awans i urlop.

W jednostce wyróżnił się jako wzorowy dowódca drużyny podczas szkolenia młodego rocznika.

Przejawia zamiłowanie do praktycznego obsługiwania i eksploatacji sprzętu łączności. Chętnie pełni dyżury na łącznicy polowej. Wolny czas wykorzystuje na poznanie jej budowy i konserwację. Prócz tego chętnie oddaje się nauce o dziale chemicznym. Poza godzinami służbowymi szkoli młodych marynarzy - chemików, pełniąc nadal obowiązki dowódcy drużyny.

Dużo czasu poświęca na prace ZMP, będąc przewodniczącym koła w pododdziale.

Obecnie jest dowódcą drużyny na kursie elektryków i kierownikiem centrali telefonicznej. Umiejętnie łączy swe obowiązki z u-

częszczaniem na wykładzie elektrotechniki. Naukę ułatwia mu znajomość podstawowych wiadomości, zdobytych na kursie podoficerskim.

Wieczorem prowadzi naukę własną z marynarzami. Nie zapomina jednak o samokształceniu i sam studiując podręczniki z elektrotechniki. Na kursie zapoznaje się z maszynami elektrycznymi i instalacjami.

W szybkim tempie doskonale opanował mat WĄSIK materiał ujęty programem kursu i zaczął przygotowywać się do czekających go wkrótce egzaminów. Jako pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego mobilizuje swych podwładnych do jak najwyższych wysiłków w nauce.

Cieszy go możliwość zdobywania nowych umiejętności, chce umieć jak najwięcej, aby wiedzę tę przelać na młodych kolegów.

Popularyzuje wśród marynarzy artykuły Konstytucji mówiące o dostępie do nauki w Polsce Ludowej. Pamięta, jak jego ojciec w Polsce kapitalistycznej nie mógł zdobyć nawet podstawowego wykształcenia, bo zmuszony był pracować u kapitalistów.

W cywilu pragnie on pracować w zawodzie, zdobytym w Marynarce Wojennej. Jako zetempowiec chce stanąć w pierwszym szeregu budowniczych Polski Ludowej.

bosmanmat Wiesław Mączka

## Mar. Kokociński zdał egzamin na celującego

Ojciec mar. KOKOCIŃSKIEGO dobrze pamięta ciężkie czasy przedwojenne.

— Ciężkie to były czasy — wspomina nieraz ojciec mar. KOKOCIŃSKIEGO. — Obecnie w Polsce robotników i chłopów, widzi się jak lepiej, radośniej żyją

trzeci uczęszcza do szkoły podstawowej, czwarty w szereguach Ludowej Marynarki Wojennej również nauczył się zawodu elektryka.

Mar. KOKOCIŃSKI od pierwszych dni służby w Marynarce Wojennej z zapałem przystąpił do nauki. Dzień przysięgi żołnierskiej witał dobrym opanowaniem podstawowych wiadomości wojskowych. Następnie ukończył kurs elektryków. Uczył się elektrotechniki, regulaminów itp. Na szkoleniu politycznym stale rozszerza swój światopogląd.

Pomaga w nauce słabszym marynarzom, mar. JAKUBOWICZOWI i wielu innym. Przewodzi w wyszkoleniu i dyscyplinie, wyróżnia się gorliwością w wykonywaniu rozkazów. Wzorując się na swym dowódcy drużyny, matcie WĄSIKU który jest przodownikiem wyszkolenia, podaje w ślad za nim.

Szybko minał okres szkolenia. Mar. KOKOCIŃSKI zdał egzamin na celującego, uzyskując pierwszą lokatę.

Dumny jest mar. KOKOCIŃSKI z osiągniętych wyników.

— Nie poprzestane jednak na tym — mówi on — systematycznie wzorując się na marynarzach Marynarki Radzieckiej, będę swe umiejętności nieustannie pogłębiał i doskonalił, aby z honorem, jak przystoi na marynarza Ludowej Marynarki Wojennej, wywiązywać się z obowiązków, jakie powierzyła mi do spełnienia Ludowa Ojczyzna”.

M. W.



ludzie — pisze w listach do syna ojciec — widzi się radosne dzieci, które spieszą do szkoły, wtedy aż serce mocniej bije z radości, chce się człowiekowi żyć i pracować. A wszystkie te prawa gwarantuje nam nasza Ludowa Konstytucja.

Dwaj synowie KOKOCIŃSKIEGO uczą się w szkole zawodu,

## Co mi dała Konstytucja

Być marynarzem Ludowej Marynarki Wojennej — to duma i zaszczyt. Pamiętam dobrze — mówi mar. ODOLIŃSKI — życie mojego ojca w Polsce, którą rządził kapitalista i obszarnik. Mój ojciec jako małorolny chłop nie był w stanie wyżywić rodziny ze swego gospodarstwa. Musiał pracować u bogacza po to, aby mógł kupić sobie buty, abym miał w czym pójść do szkoły. Ojciec marzył o tym, abym mógł ukończyć 4 kl. szkoły powszechnej, a już nie myślał o tym, abym ukończył 7 kl. lub jakąś inną szkołę.

Po wyzwoleniu zostałem sam z młodszym bratem, rodziców nie miałem, gdyż umarli. Władza Ludowa dała mi możliwość ukończenia szkoły powszechnej i zdobycia bardzo dobrze płatnego i przynoszącego wielki zaszczyt zawodu. Zostałem górnikiem. Szkoła wraz z utrzymaniem była całkowicie bezpłatna, co nie było możliwe za czasów Polski kapitalistycznej.

Dzisiaj będąc w wojsku mam możliwości dalszego uczenia się. To wszystko zawdzięczam Władzy Ludowej, a zapewnia to Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pobudza mnie do włożenia jeszcze więcej sił w opanowanie swojej specjalności, do wzorowego przestrzegania regulami-

nów i rozkazów przełożonych.

Często nad projektem Konstytucji prowadzimy dyskusję. Każda wypowiedź marynarzy świadczy o tym, że nasza Konstytucja jest Konstytucją całego narodu.

„Wspominając warunki bytu robotnika i chłopu w Polsce przedwrześniowej — stwierdził mar. LENTAL — oraz wyszukiwanie przez kapitalistów i obszarników widzę, jakim wielkim krokiem naprzód jest obecny projekt naszej Konstytucji, gwarantujący wieloletni dorobek walk polskiej klasy robotniczej. Wszysko to, czym obdarzyło mnie państwo, a mianowicie możliwość kształcenia się, pracy, wypoczynku i opieki nad zdrowiem gwarantuje projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

„Dokładnie przypominam sobie — powiedział mar. KARWOWSKI — warunki ludzi pracy w Polsce przed 1939 r. Konstytucja przedwrześniowa zapewniała prawo do pracy i nauki. Lecz cóż byłyby warte punkty na papierze, których nie realizowano, a które były tylko po to, aby było czym okłamać robotnika, upominającego się o swoje prawa.

Dzisiaj kiedy władzę sprawuje lud pracujący, zagadnienie pracy i nauki przestało dręczyć wszystkich ludzi. Dzisiejszej wła-

dzy mogę zawdzięczać to, że ukończyłem Państwową Szkołę Morską, o której jako syn robotnika nie mogłem w Polsce sanacyjnej marzyć, gdyż wysmiano by mnie, za takie projekty.

Już dziś widzę, na podstawie dotychczasowej realizacji naszego Planu 6-letniego, jak wspólnie rozwinie się nasza Ojczyzna za kilka, za kilkanaście lat. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to Konstytucja która nie tylko utwierdza dotychczasowe zdobycze. To fundament pięknego, radosnego i szczęśliwego Jutra naszego Narodu. Jestem dumny, że będę mógł moją sumienną pracą, wzorowym wypełnianiem obywatelskiego obowiązku uczestniczyć w budownictwie tego Jutra.

mar. Ryszard Odoliński

## W cywilu przodował w pracy, w wojsku jest przodownikiem wyszkolenia

St. mar. Marian BEDKOWSKI jest artystą - malarzem. Dzięki wyzwoleniu Polski przez bratnią Armię Radziecką i przy poparciu Władzy Ludowej mógł uczęszczać na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie.

BEDKOWSKI ma możliwość zdobycia wiedzy. Uczy się więc bardzo dobrze, otrzymuje stypendium. Po trzech latach nauki otrzymuje dyplom czeladnika i zaczyna pracować w swoim zawodzie. W pracy odznacza się wysokimi zdolnościami wyrabiając 300 proc. normy. Po roku czasu zostaje majstrem - architektem.

W roku 1949 został powołany

do Ludowej Marynarki Wojennej. Ukończywszy okres podstawowego szkolenia skierowany został na kurs artylerzystów, gdzie uczył się bardzo dobrze, to też kurs ukończył z wynikiem celującym. Został wyróżniony i otrzymał awans do stopnia starszego marynarza.

Po kursie skierowano go na flotę. Otrzymał przydział do obsługi dział na stanowisko celowniczego. Na tym stanowisku jako dobry artylerzysta bardzo szybko opanował swe czynności. Dzięki wziętej pracy w kampanii letniej otrzymał 5 pochwał. St. mar. BEDKOWSKI osiągnął takie wy-

niki, bo przyswoił sobie doskonale regulaminy i potrafi je praktycznie stosować.

Gdy do działu st. mar. BEDKOWSKIEGO przybyli młodzi marynarze, starał się przekazać im wszystkie swe umiejętności. To też cały jego działon pracuje i szkoli się dobrze. St. mar. BEDKOWSKI rozumie, że ciężą na nim odpowiedzialność za obronę naszych morskich granic. Jego postępowanie mobilizuje innych marynarzy, którzy stają się przez to ofiarnymi strażnikami granic swej Ludowej Ojczyzny.

st. mar. Czesław Orawiec



## Przed rocznicą śmierci gen. K. Świerczewskiego

Pik STANISŁAW SZULCZYŃSKI

## Na ćwiczeniach

(Ze zbioru „O generale Świerczewskim” — Wydawnictwo MON — 1952 r.)

Było to w czerwcu 1944 r. na Wołyniu.

I Armia Wojska Polskiego czyniła ostatnie przygotowania do oczekujących ją walk na terenie Polski. We wszystkich jednostkach przeprowadzano ćwiczenia taktyczne z udziałem wszystkich rodzajów wojsk i z ostrym strzelaniem. Intensywnie ćwiczone marsze, natarcie, bój spotkanie wy, forsowanie przeszkód wodnych itp. We wszystkich tych ćwiczeniach szczególną uwagę zwracano na umiejętność współdziałania różnych rodzajów wojsk.

Aby ćwiczenia te dały pożądanego wyniku, żołnierze musieli wyczerpać wszystkie swe siły, musieli dać z siebie maksimum wysiłku. W tych warunkach niezwykłego znaczenia nabierała rola dowódcy — wychowawcy, od którego umiejętności zmobilizowania żołnierzy do ofiarnego trudu zależał wynik ćwiczeń mających decydujące znaczenie dla przyszłych walk.

Na jednym z takich ćwiczeń General Karol Świerczewski, podówczas zastępca dowódcy I armii, dał przykład troskliwej pracy wychowawczej dowódcy.

Tematem dwustronnego ćwiczenia było natarcie pułku piechoty wspartego artylerią i czołgami oraz obrona batalionu strzelckiego. Żołnierze broniące się batalionu wykonali obrzytą pracę, nie szczędząc sił i potu. Po kilkunastokilometrowym forsownym marszu żołnierze batalionu wykopalni na odcinku około dwóch kilometrów rowy ciągłe, szereg rowów łączących, cztery punkty obserwacyjne, dwa stanowiska dowodzenia. W kilku miejscach przekopali drogi komunikacyjne, ustawili ciągły, trzyrzędowy płot kolczasty, ustawili pozorne pola fugasowe i minowe. W rowach ciągłych żołnierze zbudowali zasadnicze i zapasowe stanowiska dla ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych, rusznicy przeciwpancernej i strzelców. W odpowiednich wybranych miejscach urządzono stanowiska ogniowe dla artylerii, moździerzy i dział strzelających na wprost. W lesie, który znajdował się w rejonie obrony batalionu, urządzono zwały leśne. Największym wysiłkiem żołnierzy było wykopanie w krótkim czasie rowu przeciwczołgowego. Wszystkie te prace zostały wykonane w ciągu dwóch dni.

General Świerczewski, który przybył dla dokonania inspekcji ćwiczeń, natychmiast ocenił ogromny wkład pracy. Ale na razie nic nie powiedział. Chciał się najpierw upewnić, czy żołnierze potrafią nie tylko wybudować, lecz i wykorzystać przygotowane przez siebie urządzenia obronne. Chciał im równocześnie pokazać, jak ogromne znaczenie miała ich praca i umiejętność.

Stanowisko ogniowe działu batalionowego plutonowego Orłana.



Gen. Karol Świerczewski rozmawia z żołnierzami obsługi rusznicy ppanc.

Po stwierdzeniu, że stanowisko jest wzorowo urządzone, a działo znajduje się w schronie, General podaje komendę: „Czołg nieprzyjaciela w odległości 800 metrów. Zniszczyć”. Pada komenda dowódcy działu, obsługa pracuje sprawnie. Po krótkiej chwili działo już jest na stanowisku i prowadzi ogień. General, który obserwował pracę działu z widocznym zadowoleniem, mowić: „Do chwili otwarcia ognia czołg przeszedł 400 metrów, czy nie za dużo?” Na to celowniczy działu bez namysłu odpowiada: „No to świetnie, obywatelu Generale. Im bliżej czołg tym celniejszy będzie nasz ogień”. „A nie boicie się czołgów na takiej bliskiej odległości?” — pyta General. „Jakże można się bać mając taką broń” — odpowiada celowniczy głaszcząc pieszczotliwie radzieckie działo przeciwpancerne. General zadowolony udziela pochwały obsłudze działu.

Z kolei General rozmawia z obsługą rusznicy przeciwpancernej. Na pytanie co zrobią, gdy nie uda im się zniszczyć czołgu i pójdzie on wprost na nich, żołnierze odpowiadają, że rów ich jest mocno zbudowany i że przepuszczą czołg nad swoimi głowami, a następnie zaatakują go z tyłu.

— „Dobrze — mówi General — zobaczymy”.

General każe sprowadzić czołg i jego obsługę daje rozkaz przejechania przez stanowisko ogniowe rusznicy przeciwpancernej, której obsługa zapewniła, że przepuści czołg nad swoimi głowami: Czołg ruszył szybko naprzód, rusznica strzelała, czołg na odległości 30 metrów, obsługa rzuca granaty. Wreszcie czołg osiąga okop, żołnierze nachylają głowy i czołg przejeżdża nad nimi. Podskoczył General i inni oficerowie, aby przyjść z pomocą nieco przysypanym żołnierzom, ale ci wydostali się już spod ziemi i posyłają za czołgiem grad

pocisków, granatów i butelek z płynem zapalającym. Zaciętość ich jest tak duża, że wyskakują z okopów i goniąc za czołgiem obrzucają go, czym tylko się da.

General promienieje. Oczywiście nie mijają żołnierzy pochwała.

Po natarciu, które zostało z powodzeniem odparte przez broniących się żołnierzy, General poleca zebrać wszystkich żołnierzy strony nacierającej i broniącej się i wydaje rozkaz czołgom pokonania rowów przeciwczołgowych. Czołgi próbują kilkakrotnie, ale bezskutecznie. Każda nieudana próba wywołuje entuzjazm żołnierzy broniącego się batalionu, którzy przecież z wielkim nakładem sił i w pocie czoła pracowali nad wykopaniem tego rowu. Rozbrzmiewają oklaski i okrzyki „hurra”, czapki lecą w górę. A General do żołnierzy: „Oto wyniki waszej ciężkiej pracy. Udowodniście, że potraficie zagrozić drogę czołgom nieprzyjaciela do waszych linii obronnych”. Po chwili General zwraca się do dowódcy plutonu chorążego Gołębiowskiego i mowić: „A teraz połączcie z waszym plutonem, jak należy przez taką przeszkodę torować drogę dla własnych czołgów”.

Pluton chorążego Gołębiowskiego w mgnieniu oka zakrzętał się do pracy z łopatkami w rękach. Do przodu przez rów wysuwają się dwa ręczne karabiny maszynowe, które mają stanowić osłonę ogniową grupy żołnierzy pracujących nad zmniejszeniem wysokości nasypu. Pod tą osłoną leżąc na brzuchu żołnierze w szybkim tempie rozrzucają ziemię nasypu i czołgi jeden za drugim swobodnie pokonują przeszkodę. Wspomniały pokaz bratniej współpracy czołgów z piechotą. General Świerczewski jest wyraźnie zadowolony. „Dziękuję Wam i podziękujcie waszym żołnierzom”, — tymi słowami żegna się z dowódcą pułku i z oficerami.

Długo wspominali żołnierze wizytę Generala Świerczewskiego. Przekonał nas General — mówili — że praca, ofiarna praca na froncie jest konieczna i opłacalna, bo zaoszczędza krwi. Przecież ani jeden czołg nie przeszedł naszych umocnień, a gdyby nawet przeszedł, to zostałby zniszczony na naszych tyłach.

General Karol Świerczewski pomógł żołnierzom zrozumieć hasło: „Więcej potu na ćwiczeniach, mniej krwi na froncie”. Oficerom natomiast general Świerczewski pokazał praktycznie, jakie powinny być stosowane środki wychowawcze, by były one w pełni skuteczne.



## Mistrzostwa szachowe Wojska Polskiego

Jak już podawaliśmy dnia 18 marca br. rozpoczęły się Drugie Ogólnowojskowe Mistrzostwa Szachowe. W mistrzostwach biorą udział mistrzowie i wicemistrzowie Okręgów Wojskowych. Lotnictwa, Marynarki Wojennej i Instytucji Centralnych MON, oraz zdobywca tytułu Mistrza Szachowego Wojska Polskiego na rok 1950 oficer Pytlakowski.

Poziom rozgrywek jest znacznie wyższy niż w pierwszych mistrzostwach Wojska Polskiego w r. 1950. Rozgrywki odbywają się systemem jednokolowym po dwie partie dziennie.

Po pięciu rundach prowadzi zdecydowanie mistrz Pytlakowski, który zdobył 4 pkt. i w odłożonej partii osiągnął przewagę.

Reprezentanci Marynarki Wojennej, zdobywcy tytułu mistrza i wicemistrza Marynarki Wojennej na rok 1952 oficerowie Heistein i Malinowski zajmują miejsca w środku tabeli, Heistein zdobył 2 i pół pkt. wygrywając z Kędzią i Charzyńskim i remisując z Milejszakiem, Malinowski

ma na koncie 1 wygraną z Konaszewskim oraz 3 partie odłożone.

Do ciekawszych partii rozegranych przez naszych reprezentantów należy partia Malinowski — Konaszewski. Malinowski grał białymi debiut Colle-go, w ataku zaofiarował Hetmana, jednak czarne ofiary nie przyjęły. Druzgocący atak zakończył się zwycięstwem Malinowskiego.

Do ciekawych należała również partia Heistein — Pytlakowski. Heistein zagrał białymi gambit hetmański. Debiut zakończony został w wyrównanej pozycji z możliwością remisu, jednak w końcowej fazie przy obustronnym niedoczasie mistrz Pytlakowski potrafił zdobyć piona, rozstrzygając spotkanie na swoją korzyść.

W partii Kędzia — Heistein czarne grały obronę Nimzowskiego i już w debiucie zdobyły piona. Następnie w szybkim ataku Heistein zdobył figurę i groził zamiataniem przeciwnika, zmuszając go do poddania.

## Młoda drużyna piłkarska naszej jednostki rozegrała swój pierwszy mecz

Ostatnio w naszej jednostce ożywiło się życie sportowe. Na szczególną uwagę zasługuje sekcja piłki nożnej, która przed kilkoma dniami rozegrała swój pierwszy mecz z reprezentacją sąsiedniej jednostki. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem naszej drużyny w stosunku 4:1.

Sama gra nie była na wysokim poziomie. Trzeba jednak stwierdzić, że zawodnicy nasi przewyższali swoich przeciwników. Na uwagę zasługuje nie tylko to, że zwyciężyliśmy, ale że nasz zespół grał bardzo ambitnie, dążąc do osiągnięcia zwycięstwa przez szlachetną grę. Wśród grających

zawodników widać było dyscyplinowanie i dobrą postawę sportową.

Bardzo ładnie zagrał elew Drogoń na obronie, a elew Zakrzewski na pomocy, słabo natomiast wypadł elew Borowicz.

Zespół piłkarski naszej jednostki przejawia wiele chęci i zapału. Jeśli członkowie naszej drużyny zajmą się systematycznie treningami, to staną się niewątpliwie dobrym zespołem i godnie będą reprezentować barwy naszej jednostki na letniej Spartakiadzie Marynarki Wojennej.

elew Marian Myśliwy

pchor. A. BABIARZ

## Gabinety zdrady

Bardzo był pewien  
Monsieur Pleven  
Że rządem rządzić potrafi,  
Lecz kursem zdrady  
(Frank gwałtem spadał)  
Jego wraz z rządem szlag trafili!

Nadeszła pora  
Premiera Foure'a  
(Temu się chyba poszczęści),  
Wnet lud na (s) Faur'e'a  
„Fura ze dwora!  
Sprzedajesz Francję na części!”

Krótki czas minął  
Zjawia się Pinay  
(Już 17-ty z kolei!)  
Dawniej — faszysta  
Dziś — degaulista  
Czy z takim łączyć nadzieje?

Ni Pleven ni Pinay  
Czy inny gabinet  
Tej sytuacji nie zmieni,  
Jak długo kraj cały  
Siedzi bezmała  
W amerykańskiej kieszeni.

Jedyna siła  
Jaka przegniła  
Rządy potrafi uzdrowić,  
To lud — co broni  
Franeji i dla niej  
Hydrę faszyzmu chce dobić.



Gen. Karol Świerczewski wśród żołnierzy



1941 r.

## Zbrodnie hitlerowskich morderców w Katyniu



Widziałem to na własne oczy. Krew mroziło w żyłach, gdy na terenie Kozich Gór w lesie katyńskim w pobliżu Smoleńska — odkopano ogromny rów — mogiłę polskich jeńców wojennych, zamordowanych przez hitlerowskich zbrodniarzy.

Oczom naszym ukazał się straszny obraz, przedstawiony przez świadków Aleksiejewą, Michajłową i inne, które z rozkazu niemieckiego komendanta wioski Katyń, obsługiwały skład osobo-

wy hitlerowskiego „sztabu 537 batalionu roboczego“ na lotnisku w Kozich Górach: grupy jeńców wojennych w rogatywkach, konwojowane do złowieszczonego letniska, nieprzerwane pojedyncze strzały w lesie, wysoki rudy gefreiter ze śladami krwi na mundurze i jego towarzysze, tacy sami mordercy jak on, urządzają pijatyki po powrocie z lasu i umyciu się w łaźni... I oto ten rów, widziałem ułożone w ciasne rzędy trupy ludzi w polskich mundurach. Przy ekshumacji zwłok łatwo było stwierdzić sposób uśmiercania ludzi — typowy hitlerowski sposób zabijania strzałem w tył głowy...

Mogily przemówiły. Straszna prawda o zbrodni hitlerowskiej w Kozich Górach wypłynęła na wierzch, wywołując oburzenie wszystkich uczciwych ludzi na świecie. I oto, po upływie siedmiu lat, w Waszyngtonie znaleźli się adwokaci niemiecko - faszystowskich oprawców z Katynia. Bezczeszcząc pamięć ofiar hitleryzmu próbują oni kontynuować antyradziecką prowokację Goebbelsa, ażeby zatrzeć krwawe ślady tych, których drogą idą dzisiaj sami.

Gniewem i oburzeniem przepełnione są serca wszystkich uczciwych ludzi na świecie, protestujących przeciw tej potwornej prowokacji amerykańskiego faszystwu!

General - lejtant  
A. Gundorow

## Zbrodnie amerykańskich morderców w Korei

Spójrzcie na to zdjęcie z prawej strony. Jeszcze chwila i ten żołnierz armii amerykańskiej strzeli w głowę patrioty - Koreańczyka. Jeszcze chwila i trup mego brata z którym łączy mnie krew, myśl i uczucia, będzie leżał w rowie tak jak leżą moi drodzy rodacy. — Widzę ich na tragicznym zdjęciu z lewej strony — rozstrzelani przez Amerykanów.

Patrzę na te zdjęcia i stoją przede mną rowy Inczonu, Seulu zawalone pomordowanymi spokojnymi ludźmi. Przed moimi oczyma Wonsan, stojący pod lufami amerykańskich dział i karabinów codziennie niosących śmierć. Przed moimi oczyma łona palącego się Phenianu, ruiny Hynnamu. Słyszę jęki rannych kobiet i starców, dolatuje do mnie płacz osieroconych dzieci.

Pijane od krwi narodu koreańskiego, oszalałe hordy amerykańskich najęźdźców oddają się potwornej orgii masowych morderstw niewinnych ludzi na ziemi mojej Ojczyzny. Tysiące i tysiące Koreańczyków zamordowane zostały tylko dlatego, że chciały żyć pokojowo, wolnym życiem. Amerykańscy mordercy, którzy w swych zbrodniach prześcignęli ludożerców Hitlera, zabijają bez różnicy wieku, strzelają do chłopów pracujących w polu i dzieci bawiących się na ulicy, do rannych leżących w szpitalach.

Lecz na próżno zaoceaniczni, imperialistyczni rabusie, dla których dolar jest bogiem, honorem



i sumieniem, próbują rzucić nasz naród na kolana. Ani nieudźkie, masowe morderstwa, ani okropności wojny bakteriologicznej nie zlamiają naszej woli, naszego zdecydowania osiągnięcia zwycięstwa nad wrogiem.

Chan Ser Ja (pisarz koreański)

## Nowe zbrodnie agresorów w Korei

Agencja Nowych Chin donosi, że agresorzy amerykańscy wzmagają wojnę bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Samoloty amerykańskie naruszają systematycznie granice powietrzne Chińskiej Republiki Ludowej i zrzucają znaczne ilości bomb z owadami — nosicielami zarazków chorób epidemicznych na teren Chin północno - wschodnich.

Jednocześnie agresorzy amerykańscy wzmagają intensywność nalotów na obszary Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, zrzucając bomby z zakaźnymi owadami. Bomby takie lotnicy amerykańscy zrzucili ostatnio w znacznej ilości w okolicach Phenianu, Wonsanu, Czorwonu, Munczonu, Sukczonu i Sunnanu. Agresorzy użyli również gazów trujących.

## USA planują stosowanie ludobójstwa na wielką skalę

NOWY JORK. Ostatni numer tygodnika „United States News and World Report“ zamieszcza artykuł, w którym przyznaje, że armia amerykańska prowadzi intensywne badania nad bronią bakteriologiczną.

Na pytanie, czy można wywołać sztucznymi środkami wybuch epidemii takiej choroby jak np. dżuma, tygodnik odpowiada twierdząco i wskazuje, że można to zrobić zrzucając z samolotów owady żarzone bakteriami.

Na pytanie, czy armia amerykańska dokonuje doświadczeń z bronią bakteriologiczną, tygodnik odpowiada również twierdząco i dodaje, że doświadczenia takie są prowadzone od początku drugiej wojny światowej oraz przypomina, że w laboratoriach Camp - Detrick w stanie Maryland pracuje ponad cztery tysiące bakteriologów.

Jak wynika z dalszych wypowiedzi tygodnika, Stany Zjednoczone planują stosowanie broni bakteriologicznej na wielką skalę.

## Patrioci tuniscy wolczą przeciwko kolonizatorom francuskim

PARYŻ. Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, patrioci tuniscy nie zaprzestają akcji oporu przeciwko kolonizatorom francuskim. W stolicy kraju patrioci podłożyli bombę pod jeden z komisariatów policji. Wskutek wybuchu bomby, jeden policjant zginął a czterech odniosło rany. W Bizercie wysadzono w powietrze zbiornik wodociągowy. W mieście tym strajkują uczniowie szkoły technicznej na znak protestu przeciwko represjom ze strony kolonizatorów. W Sfax sąd wojskowy skazał na karę więzienia 17 uczestników niedawnej manifestacji w tym 8 kobiet. Manifestacje patriotyczne odbyły się ostatnio w Gabes, Władze aresztowały tam 8 osób.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet przesłała do prezydenta Francji depeşe, w której stwierdza, że rząd francuski ponosi odpowiedzialność za zbrodnie wobec ludności Tunisu, w szczególności zaś za bestialskie mordowanie dzieci w tym kraju.

## Schacht podróżuje

BERLIN. Z Hamburga donoszą, że wrócił tam po 14-dniowym pobycie w Hiszpanii frankistowskiej b. prezes Banku Rzeszy, osławiony Hjalmar Schacht, hitlerowski zbrodniarz wojenny. W rozmowie z dziennikarzami stwierdził on m. in.: że na lotnisku madryckim wśród osób, które go witały znajdował się SS-owiec Skorzeny, „wyzwoliciel Mussoliniego“.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

## Prowokatorzy

LEON KRUCZKOWSKI —  
PREZES ZWIĄZKU  
LITERATÓW POLSKICH

kach dochodzeń radzieckiej Komisji Specjalnej pod kierownictwem akademika Rudenko, jak i na tych niezbitych dowodach, które posiadali sami członkowie rodzin niektórych ofiar katyńskich, jak wreszcie na widzeniu sprawy Katynia poprzez całe pięćdziesiąt lat doświadczenia okupacyjne, poprzez tę okrutną wiedzę o hitlerowskim faszystwie, jaką naród polski zdobył kosztem nieopisanych cierpień.

Drugim wyraźnym motywem prowokacji katyńskiej w wydaniu amerykańskim jest niewątpliwie chęć odwrócenia uwagi świata od zbrodni, dzisiaj dokonywanych przez agresorów na narodzie koreańskim, a w szczególności na żołnierzach koreańskiej Armii Ludowej, znajdujących się w niewoli, i w tym punkcie zdumiewająco dokładnie powtarza się praktyka Goebbelsa. Jak wiadomo, wystartował on z prowokacją katyńską nie tylko nazajutrz po Stalingradzie, ale i nazajutrz po krwawej likwidacji warszawskiego ghetta, która wywołała wstrząsające wrażenie w całym świecie, a przede wszystkim w społeczeństwie polskim, bezpośrednim świadku tej potwornej zbrodni. Tak wówczas, jak i dzisiaj „Katyń“ służy prowokatorom dla odwracania uwagi od ich własnych zbrodni. W obu wypadkach jest to tak jasne, że oszuści sami się demaskują w oczach wszystkich uczciwych i myślących ludzi.

Trzecią funkcją prowokacji katyńskiej w rękach amerykańskich imperialistów jest — najbardziej oczywiście — chęć ostatecznej rehabilitacji hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Niedobita kadra brunatnych generałów i oficerów odgrywa dzisiaj coraz bardziej kluczową rolę w planach

wojennych Waszyngtonu. Szajce zawodowych morderców trzeba przywrócić „honor“, gdy wchodzi, jak równi z równymi, w szeregi atlantyckich „dżentelmenów“. W wyższej szkole cynizmu, jaką jest polityka imperialistyczna, najbrudniejsze środki uważane są za najlepsze do mycia rąk i prania mundurów. Przy okazji, oprócz żyjących generałów, zrehabilituje się i nieboszczyków — Hitlera, Goebbelsa, Himmlera — to również może mieć znaczenie dla „duchowej“ mobilizacji obrońców „wolnego świata“.

Ale na próżno wysilają się wrogowie ludzkości. Polityka, oparta na systemie prowokacji, nie jest polityką przyszłości. Nie uchroniła ona hitleryzmu od ostatecznej zagłady, nie przyniesie również spodziewanych zysków amerykańskim imperialistom. Historia dowiodła już nieraz, że zatruta broń kłamstwa i oszustwa jest bezskuteczna wobec sił prowadzących ludzkość drogą postępu, która jest drogą nieustępliwej prawdy.

Naród polski od siedmiu lat kroczący tą jasną drogą w braterskiej zgodzie i przyjaźni z narodem radzieckim, najbardziej bezpośrednio odczuwa podłość i ohydę nowej prowokacji katyńskiej. Równie mocno, jak kiedyś nienawidził sprawców Majdanka, Oświęcimia i Treblinki podnosi dzisiaj gniewny głos swego protestu przeciw zbrodniczym manewrom dzisiejszych agresorów, snujących dalej brudne i krwawe nici z rotbitych goebbelsowskich warsztatów kłamstwa i prowokacji. Tym mocniej zacieśni swoje szeregi w walce, jaką prowadzi wspólnie z wszystkimi miłującymi pokój narodami pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina — w walce o ostateczne zwycięstwo prawdy i postępu, o triumf pokoju i międzynarodowego braterstwa w całym świecie.

\* dywidenda — zysk z przedsięwzięcia akcyjnego.